

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następną.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 50 fenigów od wiersza petytowego —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-
tytowego. — Recepty redakcyjny nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcyjny, administracyjny i ekspedycyjny: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 14. października 1916.

Przegląd tygodniowy.

Parlament niemiecki podjął wreszcie w połowie bieżącego tygodnia w plenum dyskusję nad mową polityczną kanclerza Rzeszy niemieckiej, p. Bethmanna Hollwega, wygłoszoną przy otwarciu jesiennej sesji parlamentu w dniu 28. zeszłego miesiąca. Poprzedziły te publiczne rozprawy poufne narady w komisji, na których przedstawiciele rządu dawali wyjaśnienia we wszystkich kwestiach polityki wewnętrznej i zewnętrznej i w sprawach militarnych. Poufne te narady nie zdały, mimo swej gruntowności, przekonać zwolenników ostrego kursu, jak to wynika z brzmienia deklaracji pisemnej, przyjętej przez komitet budżetowy. Deklaracja ta zaznacza wyraźnie, że zgody nie dało się w komisji osiągnąć. Dla rozpraw publicznych w plenum zaleca się, aby nie omawiano o kwestji prowadzenia wojny za pomocą łodzi nurkowych. Uchwala ta dowodzi, że stare przeciwnictwa w tej sprawie, mimo tych narad, się nie zatępiły.

Stosownie do wyrażonego przez komisję życzenia starali się też mówcy poszczególnych frakcji uniknąć tego tematu w swych przemówieniach. Natomiast wszyscy prawie mniej lub więcej obazernie poruszali sprawę zapowiadanej tak często przez rząd nowej orientacji w polityce wewnętrznej.

Mówcy obydwóch frakcji socjalistycznych pragnęli by tych zmian natychmiast, jeszcze podczas wojny. Mówcy centrowy, postępowy i narodowo-liberalny są zdania, że orientacja ta przyjąć musi się dopiero po wojnie; natomiast mówca konserwatywny jest przekonany, że system obecny zdał świetnie egzamin podczas wojny i stąd też wszelkie zmiany są zbyteczne.

Drugą kwestją, która wywołała wielki potok mów, jest kwestja kartoflana. Daje ona powód do licznych sarkani i niezadowolona. Z okazji tej karykatury różni postawili, aby wobec krótkich wojennych obrad plenarnych parlamentu, przypomniać się swym wyborcom i pokazać im, że czuwają nad ich dobrem. Tem się tłumaczy fakt tak licznych interpelacji wniesionych w parlamencie w tej sprawie przez wszystkie prawie większe frakcje i przewlekłe, powtarzające się co do treści, nudne przemówienia licznych mniej znanych z swej działalności parlamentarnej postów.

Poza temi dwiema sprawami zatwierdził się parlament krótko i przyjął w przeciągu kilku minut we wszystkich trzech czytaniach ważny projekt ustawy przedłużającej legislaturę obecnego parlamentu o rok, aż do stycznia 1918 roku.

W tym tygodniu zebrał się także parlament angielski. Pierwszym jego czynem było uchwalenie jednogłośnie nowych sześciomiliardowych kredytów na dalsze prowadzenie wojny. Ważną jest także uchwała irlandzkiej partji unijonistycznej godząca się na zaprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Irlandji. Uchwala ta zadaje kłam różnym krzykliwym doniesieniom polujących na sensację gazet, że unijonści Irlandzcy, którzy dotychczas byli partją rządową, nagle z powodu kwestji zaprowadzenia służby wojskowej w Irlandji stanęli w ostrej opozycji do rządu Asquitha, i tym podobnym innym nieprawdziwym wieściom.

W Austrii po ostatnich gorących rozprawach sejmowi węgierskiemu, gdzie partje opozycyjne tak stanowczo domagały się zwolnienia wspólnych delegacji austro-węgierskich, ruszyli się parlamentarzyści, by ze swej strony podjąć starania w tej sprawie. Znamienną jest rzeczą, że w tych zachodach o przywrócenie normalnego życia parlamentarnego w Austrii najenergiczniejszy biorą udział koła konserwatywne. Mianowicie podjęła akcję w tej sprawie izba panów wysyłając do prezesa ministrów austrijskich, hr. Stürgkha delegację, która mu te żądania przedstawiła. Hr. Stürgkh dał odpowiedź wymijającą, czyniąc zwolnienie izby poselskiej zależnym od dania rządowi przez partje poszczególnie pewnych przyrzeczeń.

W Grecji rozwój wypadków politycznych bieżące obrót coraz to więcej sensacyjny. Po dymisji gabinetu Kalogeropoulosa zlecił król Konstanty utworzenie nowego gabinetu swemu długoletniemu nauczycielowi i wiernemu przyjacielowi, profesorowi Lambrosowi. Nie podobało się to koalicji. Gazety koalicyjne wyrażały zaraz z góry powątpiewania, czy koalicja uznał będzie chciała nowy gabinet grecki i wogóle z nim pertraktować, tem więcej, że, jak wiadomo, naród grecki rozbitły jest na dwie części i dwa rządy: jeden legalny z królem na czele w Atenach, a drugi rewolucyjny, którym kieruje były długoletni premier grecki Venizelos, w Salonikach. Koalicja więcej się skłania do rządu Venizelosa niż do rządu ateńskiego, i stąd też i stosunki jej są z Venizelosem bardzo serdeczne, z rządem ateńskim natomiast netylko ozięble, ale wprost nieprzyjazne. Wyrazem tej nieprzyjaźni jest stawienie nagłe rządowi ateńskiemu żądania, że ma wydać w ręce koalicji w przeciągu kilku godzin swą całą prawie flotę wojenną, koleje i różne forte, a to dlatego, ponieważ mu nie wierzy, czy nie knuje czasem jakich złych zamiarów przeciw wojskom koalicyjnym w Salonikach. Mniejsze statki wojenne mają być oddane do użytku rządu rewolucyjnego w Salonikach, większe rozbrojone i internowane w jednym z portów greckich.

Drugą sensacją było pojawienie się nagle w pobliżu wybrzeży amerykańskich niemieckich łodzi nurkowych i podjęcie tamże wojny handlowej przeciw okrętom angielskim. Fakt ten poprzedziło przybycie do portu amerykańskiego, Newport na Rhode Island niemieckiej łodzi nurkowej »U. 53«, która przywiozła prawdopodobnie list odręczny cesarza Wilhelma, jako odpowiedź na list prezydenta Wilsona, pisany swego czasu do cesarza niemieckiego w sprawie dowozu żywności dla ludności Królestwa Polskiego. Fakt operacji niemieckich łodzi nurkowych w pobliżu wybrzeży amerykańskich wywołał, zwłaszcza na giełdzie handlującą papierami przemysłu wojennego, wielki popłoch. Z licznych stron zaczęto szturmować prezydenta Wilsona, by ten ostro przeciw temu zaprzęstował, ale Wilson oświadczył, że najpierw zbadać musi dokładnie sprawę, czy są odpowiednie dane po temu, któreby pozwalały na taki protest.

Wreszcie wspomnieć należy fakt zaprzeczenia przez półurzędową »Kölnische Zeitung« pogłosce, jakoby wkrótce miał być zawarty pokój odrębny Rosji z Niemcami. Pogłoska ta powstała zagranicą, a pocho- p do niej dało nagle uzalenie się wszelkiej dykacji na temat zamiarów mocarstw centralnych wobec Polski, a dalej fakt, że kanclerz w przeciwieństwie do swych dawniejszych przemówień nie nie wspominał w ostatniej przemowie o Polsce ani o zamiarach rządu niemieckiego wobec krajów okupowanych na wschodzie, że nie występował ostro przeciw Rosji, lecz oświadczył, iż rząd niemiecki nie pragnie się mieszać do spraw wewnętrznych Rosji. Wszystkie te fakty, albo raczej brak takowych, dawały powód różnym »dobrze poinformowanym« politykom do snucia daleko idących kombinacji o bliskim pokoju z Rosją. Zaprzeczenie »Kölnische Zeitung« kładzie kres wszystkim tym informacjom zaczerpniętym z bujnej fantazji.

Z parlamentu niemieckiego.

Dalsza dyskusja w sprawie braku ziemiaków.

Wczorajsze rozprawy rozpoczęły się w parlamencie o godz. 12. w poł. krótkimi zapytaniami, których był cały szereg.

Na zapytanie posła Juncka (nar. lib.), jak zamierza kanclerz uregulować sprawę udzielania świadectw maturalnych uczniom gimnazjalnym, którzy z przymy powołani zostali w szeregi, odpowiada dyrektor ministerjalny, Lewald, że w sprawie tej toczą się jeszcze układy, które nie wydały jeszcze ostatecznego rezultatu.

Posł Basermann (nar. lib.) pragnie informacji o położeniu wojennym w niemieckiej wschodniej Afryce, zajętej przeważnie przez wroga.

W odpowiedzi daje sekretarz urzędu kolonialnego, dr. Solf pogląd na operacje Anglików we wschodniej Afryce w ciągu bieżącego roku z którego wynika, że przeważa część wschodniej Afryki niemieckiej jest w ręku »roga«.

Posł socjalistyczny Simon zapytuje się, czy kanclerz jest gotów powołać wkrótce komisję, która ma

badać kontrakty w sprawie dostaw wojennych. Dyrektor ministerjalny dr. Lewald potwierdza, że tak i że toczą się już w tej sprawie układy.

Posł Stadhagen (soc. zjedn. pracy) zapytuje się, czy kanclerz wie o tem, że głównodowodzący na Marchje w dniu 8. października zakazał wydawanie »Vorwärts«, ponieważ gazeta ta w artykule zatytułowanym »Z kuźni djabełskiej irony antykanclerskiej« dopuściła się ciężkiego wykroczenia przeciw pokojowi wewnętrznemu? Co zamierza kanclerz uczynić, by zabezpieczyć wolność prasową w Niemczech, a by w podobny sposób nie kępowano swobody prasy, powołując się na rzekomy pokój wewnętrzny.

Dyrektor ministerjalny dr. Lewald odpowiada, że kanclerz wie o tym zakazie, który wydany został w interesie bezpieczeństwa publicznego. Omawianie wewnętrznego politycznych i ekonomicznych kwestji nie podlega żadnym ograniczeniom, o ile unika się ziejających nienawiści, łączących inne partje i stany artykułów. Artykuł pomieniony »Vorwärts« był tego rodzaju i dlatego nie może kanclerz w tej sprawie podjąć żadnych kroków w celu zniesienia zakazu.

Potem przystępuje parlament do omawiania w dalszym ciągu interpelacji w sprawie ziemniaków.

Jako pierwszy zabiera w tej sprawie głos poseł Ickler (nar. lib.) Domaga on się, aby okowitę robiono, ile możności, z innych produktów, a kartofle zarezerwowano na żywność dla ludności. Zali się też na niedostateczny dowóz do zachodnich miast przemysłowych.

Posł Stubbenhori (frakcja niem.) żąda urlopów dla większej ilości żołnierzy do żniw, w koszarach mogą lepsze prace wykonywać kobiety. Wogóle należy w większej mierze niż dotąd posługiwać się kobietami.

Posł Warm (soc. zjedn. pracy) krytykuje wydane przez głównodowodzącego drugim korpusem w Szczecinie rozporządzenie, według którego żony żołnierzy zależnie od swego stanu przysajmniej półdniami wiany kopać ziemniaki. Gdyby czynić tego nie chcieli, natenczas należy zbadać, czy im nie należy odebrać zapomóg wojennych. Jest to przymus pracy, a mianowicie przymus stosowany według klas. Przemytem są zapomogi bardzo małe, zwłaszcza na wsi, o ile je się tam wogóle wypłaca. W kołach agrariuszy stawia się wszelkim rozporządzeniom netylko bierny, lecz także i czynny opór. Z prawa wyłączenia się nie korzystała. Ceny za bydło i mięso są zbyt wysokie. Należy także przeciwdziałać wysokim cenom centrali dla spirytusu.

Potem następuje

mowa posła Sosińskiego.

Z paręki Koła Polskiego zabrał głos poseł okręgu katowicko-zabrzeckiego, poseł Sosiński, który poddaje ostrej krytyce gospodarke kartoflaną komun, przytaczając szereg drastycznych przykładów ze swego okręgu wyborczego. Tak np. w Katowicach wydano gospodarzy z sąsiedniego powiatu pszczyńskiego, którzy ofiarowali świeże, zdrowe ziemniaki po 6 marek za centnar poza miasto i zmuszono w ten sposób ludność do kupowania od magistratu na wpol zgnię ziemniaki po 9 mk. za centnar. W kuchni ludowej w Katowicach rozszerzały te ziemniaki magistrackie tak okropną woń, że pracujące tamże młode dziewczęta nie mogły tego znieść.

Wywołało to wśród ludności wielkie wzburzenie, co doprowadziło wreszcie do nieprzyjemnych zajść. Przyczynę tych rozruchów w Katowicach próbowano zważyć potem nie na zgnię ziemniaki magistrackie, lecz na polityczne usposobienie ludności. W Radzie powiecie zabrzeckim, rozdano ziemniaki zepsute, których nikt kupować nie chciał, biednej ludności. Gazety chwaliły z tego powodu gminę radzka iż obchodził się tak humanitarnie z biedną ludnością. W rzeczywistości, były to na wpol zgnię ziemniaki. Gminy groziły ludności, że jeśli nie zapłaci się teraz w ziemniaki, to ziemniaków wcale nie będzie. Rzeczywiście zdarzyło się też, że po tym wypadku ze zgnię ziemniakami, przez kilka tygodni wcale ziemniaków nie rozdzielano, wskutek czego biedna ludność znalazła się w wielkiej nędzy.